

Przyroda i człowiek w twórczości Włodzimierza Korsaka



JERZY OLEKSIŃSKI

I

Twórczość Włodzimierza Korsaka stanowi już zamkniętą kartę w dziejach polskiej literatury i plastyki. Jego najlepsze prace powstały w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Napisał on wtedy najgłośniejsze książki, stworzył najlepsze prace plastyczne (rysunki, obrazy i fotogramy), zauważone życzliwie przez krytykę, a także odnotowane w słownikach literackich i encyklopediach.

Po roku 1945 zajmował się Korsak przeważnie działalnością popularyzatorską, publicystyką, dużo fotografował i malował. Wydał jedynie dwie nowe książki — „Na tropach przyrody” (Olsztyn 1962) i „Las mi powiedział” (Zielona Góra 1969).

Za życia stał się postacią legendarną zwłaszcza w środowisku myśliwych i miłośników przyrody. Nazwano go piewcą przyrody i przygody myśliwskiej, ostatnim prawdziwym polskim nemrodem. Określenia te chyba najtrafniej charakteryzują jego twórczość, służącą bez przerwy pokoleniom. Od chłopięcych lat aż do śmierci przyroda była największą pasją jego życia i największą jego miłością. Niezwykle wrażliwy na jej piękno, umiał zadziwiająco harmonijnie łączyć różne dziedziny twórczości i działalności społecznej. Był przecież literatem i plastykiem, badaczem przyrody i myśliwym, leśnikiem — hodowcą i współtwórcą ruchu ochrony przyrody w Polsce. Nazwisko jego zapisało się również chlubnie w historii nowoczesnego łowiectwa polskiego.

Spotykał się Korsak w puszczach ze zwierzętami, które dziś możemy oglądać jedynie w ogrodach zoologicznych lub rezerwach przyrody, był historykiem puszczy i zwierząt, brał udział w wielkich łowach, uczył gospodarnego korzystania z wielorakich dobrodziejstw przyrody.

Aby ocenić twórczość Włodzimierza Korsaka, należy bodaj pobieżnie zapoznać się z jego biografiami. Był to bowiem pisarz, który prawie nigdy nie wykraczał w swej twórczości poza doświadczenia własnego życia. Z drugiej zaś strony, lektura książek pisarza znacznie rozszerza jego biografię.

II.

Włodzimierz Korsak, syn Bronisława i Emilii z Sołtanów, urodził się 1 VIII 1886 r. w Anińsku, w pow. siebierskim, w byłej guberni witebskiej na Białorusi, w ziemiańskiej rodzinie o głębokich tradycjach patriotycznych. Ojciec jego brał udział w powstaniu styczniowym, co było przyczyną konfiskaty przez władze carskie znacznej części rodowego majątku Korsaków. Interesował się żywo literaturą polską i rosyjską (tłumaczył m.in. M. Lermontowa). Oprócz Włodzimierza mieli Korsakowie jeszcze dwoje starszych dzieci — Bohdana i Helenę. Pierwszych kilka lat życia spędził Włodzimierz w Anińsku. Zimy lat 1890—1895 przeżył wraz z rodzicami w Rydze, gdzie jego brat i siostra uczęszczali do szkół średnich. Wykształcenie elementarne zdobył pod kierunkiem nauczyciela domowego. W latach 1901—1907 uczęszczał do gimnazjum ryskiego i zaprzyjaźnił się serdecznie z Rosjaninem Jurkiem Kozłowem, synem ziemianina z guberni nowogrodzkiej, późniejszym towarzyszem jego młodzieńczych wypraw myśliwskich w północne knieje. Nieustanna tęsknota za lasami i jeziorami Anińska sprawiała, że coraz częściej pisał i malował. Był rok 1902, kiedy zwrócił na siebie uwagę miejscowych nauczycieli studiowaniem dzieł Adolfa Dygasińskiego i czytaniem każdego numeru „Łowca Polskiego” oraz swoimi pierwszymi próbami w zakresie literatury i malarstwa. Już w osiemnastym roku życia zaczął ogłaszać pierwsze artykuły publicystyczne, wspomnienia z polowań i nastrojowe opowiadania myśliwskie, ozdobione własnymi rysunkami. Od tego też czasu datuje się długoletnia przyjaźń Korsaka z Janem Sztolcmanem, redaktorem naczelnym „Łowca Polskiego”. Sztolcman był pierwszym prawdziwym mecenasem początkującego pisarza, drugim stał się Józef Weyssenhoff, którego twórczością Korsak interesował się od dawna żywo i po kilka razy czytywał mistrzowskie opisy przyrody, zawarte w jego powieściach, szczególnie w „Sobolu i pannie” (1911).

W latach 1907—1910 studiował Korsak w Akademii Rolniczej w czeskim Taborze, a w czasie wolnym zwiedził Austro-Węgry, Szwajcarię, Francję, Belgię i Niemcy. Poznał dokładnie Wiedeń i Pragę.

W roku 1911 ożenił się z Ludwiką Lohmann. Z tego krótkotrwałego związku małżeńskiego urodził się (1913) jego syn Andrzej, któremu poświęcił piękną gawędę przyrodniczą pt. „Cztery dni lutego”.

Pierwsza wojna światowa zastała go w rodzinnym Anińsku. W 1915 roku wstąpił do Stowarzyszenia Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie i został oddelegowany do Kraju Zakaspijskiego (obecnie Tadżycka SRR) w celu sprawdzenia stanu jeńców wojennych — Polaków, pracujących wówczas na polach ryżowych w delcie rzeki Murgab. W tym czasie zaprzyjaźnił się z profesorem Stanisławem Bilkiewiczem, dyrektorem Mu-

zeum Przyrodniczego w Aschabadzie (dziś Aszchabad — stolica Turkmęńskiej SRR), dzięki któremu odbył w towarzystwie przewodnika-Kurda swoją pierwszą sześciotygodniową wyprawę myśliwsko-przyrodniczą po górach Kopet Dag, w północnej Persji (dziś Iran). W drodze powrotnej polował na dziki w dolinie rzeki Syr-Darii oraz zwiedził stare miasta uzbeckie: Samarkandę, Taszkent i Bucharę. Latem 1916 r. wziął udział w dwumiesięcznej wyprawie eksploracyjno-myśliwskiej w góry Kaukazu i do Armenii. Następnie, na polecenie Bilkiewiczza, wyjechał do Moskwy po ekwipunek i prowiant dla nowej ekspedycji badawczej. Chcąc uniknąć wcielenia do wojska carskiego, czym prędzej powrócił do Aschabadu. Wiosną 1917 r. wraz z Bilkiewiczem wziął udział w ośmiomiesięcznej ekspedycji eksploracyjno-przyrodniczej do Azji Środkowej (Iran i góry Hindukusz, w północno-wschodnim Afganistanie). W drodze powrotnej zatrzymał się jeszcze przez kilka miesięcy w Aschabadzie, ponieważ wydarzenia rewolucyjne w Rosji sparaliżowały całą komunikację tego miasta z Europą wschodnią.

Wreszcie w sierpniu 1918 r. przeniósł się Korsak do Warszawy. Początkowo pracował w Ministerstwie Opieki Społecznej, a w kilka miesięcy później, w związku z biegłą znajomością języków: białoruskiego, rosyjskiego, czeskiego i francuskiego — w Wojskowym Instytucie Geograficznym. Jednocześnie kontynuował pracę literacką. Wiosną 1922 r. ożenił się z nauczycielką Felicją Rychłowską, z którą miał dwoje dzieci: syna (zmarł zaraz po urodzeniu w 1923 r.) i córkę Włodzimierę (ur. w 1924 r.). Upragniony syn miał nosić imię jednego z bohaterów powieści „Na tropie przyrody” (Grześ) i po latach został wskrzeszony przez pisarza w zbiorze gawęd przyrodniczych pt. „Las mi powiedział”... w postaci profesora Grzegorza Rahory.

W 1922 r. ukazała się w Poznaniu głośna książka Korsaka „Rok myśliwego”. Rzecz dla myśliwych i miłośników przyrody, która przyniosła pisarzowi, obok rozgłosu stanowisko Wielkiego Łowczego Rzeczypospolitej Polskiej przy Departamencie Łowiectwa Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Nie pociągały go jednak tradycyjne polowania ze staropolskimi obrzędami, które musiał jako główny łowczy organizować dla członków rządu i zagranicznych dyplomatów. Niejednokrotnie zwracał uwagę ministrowi Stanisławowi Janickiemu na pilną potrzebę odnowienia drzewostanu i zwiastostanu, zniszczonego przez gospodarkę zaborców i I wojnę światową. Wraz z Sztolcmanem walczył w Ministerstwie o odnowienie hodowli żubra¹ w Puszczy Białowieskiej, która w wyniku

¹ W roku 1919 kłusownik Szpakowicz zabił ostatniego białowieskiego żubra. W r. 1924 Ogród Zoologiczny w Poznaniu zakupił w Niemczech parę żubrów czystej krwi — Gaczyńę i Hagena, które trafiły niebawem do Puszczy Białowieskiej. Dziś można je oglądać jako wspaniałe eksponaty w Białowieskim Muzeum Leśnym.

trudności aprowizacyjnych armii niemieckiej została mocno przetrzebiona ze wszelkiej grubszej zwierzyny. Działał w założonym w 1925 r. z inicjatywy Sztolcmana Międzynarodowym Towarzystwie Ochrony Żubra. W 1924 r. wspólnie z profesorem Walerym Goetlem napisał do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych memorandum w sprawie ratowania ginącego drzewostanu i zwierzostanu w Puszczy Białowieskiej i Rudnickiej oraz w innych starych kompleksach leśnych.

Tymczasem odbywały się nadal wielkie polowania z hałaśliwymi nagonkami, co bardzo irytowało Korsaka, który udawszy się do Ministerstwa powiedział wprost ministrowi Janickiemu: „... Niech pan minister swoich gości wysyła do Monte Carlo, gdzie strzelają do gołębi lub do rzutków. Im i tak jest wszystko jedno...”². Od tej pory stosunki pisarza z ministrem Janickim stały się nieznośne. Nie czekając na dalsze wypadki, Korsak zrezygnował w 1926 r. ze swego stanowiska. Następcą jego został Julian Ejsmond.

W grudniu 1928 r. przeniósł się Korsak na stałe do Wilna, gdzie zamieszkał w skromnym mieszkaniu przy ul. Mickiewicza. Objął stanowisko łowczego wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Środowiska twórcze miasta przyjęły go nader życzliwie, szczególnie literaci i plastycy, co sprzyjało dalszemu rozwojowi jego uzdolnień pisarskich i stwarzało odpowiednie warunki do dalszej działalności społeczno-kulturalnej. Często jednak opuszczał Korsak Wilno i udawał się na prowincję: penetrował leśne wioski i przysiółki, obserwował wodne ptactwo nad zagubionymi w lasach jeziorami, tropił drapieżne zwierzęta w Puszczy Rudnickiej, wytyczał na mapie przyszłe szlaki turystyczne. Ciągnęło go, jak w latach chłopięcych, do nieprzebytej puszczy, gdzie upajał się widokiem dzikiej natury. I jak w młodości, tak i teraz, obcował z „leśnymi ludźmi”, najlepszymi przewodnikami po puszczańskich ostępach. Wyprawy w dziewicze knieje rozpoczęły się jeszcze w Anińsku gdy Korsak miał około siedmiu lat, i jak sam powie, „wynikały z braku rówieśników w rodzinnym domu. Brat Bohdan był starszym o jedenaście lat, a siostra Helena — o dziesięć lat. Mieli więc inne zainteresowania”³. W czasie tych wypraw posługiwał się Korsak zawsze notatnikiem. Wszystko, co widział i co przeżył, utrzymywał w słowie i obrazie. A że od lat chłopięcych⁴ włóczył się ze strzelbą po kniei i spotykał się oko w oko z różnymi zwierzętami, nie narzekał więc nigdy na brak tematów. Miał jedenaście

² R. Bereziak, *Kto pokocha przyrodę, nie będzie nienawidził człowieka* (Wspomnienia o Włodzimierzu Korsaku), Gazeta Zielonogórska 1973, nr 250, s. 4.

³ Autobiografia Włodzimierza Korsaka. Gorzów Wlkp. 13 X 1966 r. W posiadaniu autora. (dalej cyt. Autobiografia W. Korsaka...).

⁴ W jedenastym roku życia chodził z ojcem na polowania i strzelał z jego starej dubeltówki kapiszonowej, stemplem nabijanej. W dwunastym roku życia dostał od ojca dubeltówkę odcylcową kurkową, a gdy miał lat siedemnaście, za własne oszczędzone pieniądze, kupił sobie trójłufkę kurkową.

lat, gdy rozpoczął „krwawe łowy”, strzelając celnie do zająca-bielaka, uciekającego spod gonu ogarów; w siedemnastym roku życia zabił pierwszego niedźwiedzia w kniejach Witebszczyzny; miał lat osiemnaście, gdy upolował pierwszego łosia na Polesiu (1904). W latach następnych było tych łosi i niedźwiedzi coraz więcej. W 1917 r., mając trzydzieści jeden lat, zabił pierwszego tygrysa w Afganistanie. Później było wiele innych drapieżnych zwierząt. Ta piękna przygoda myśliwska trwała jeszcze przez kilka następnych lat. Podane wyżej fakty mają wymowę dosłowną i symboliczną zarazem. Taką samą wymowę ma również jego strzelba „Bronka”, kupiona w 1921 r. za pierwsze większe honorarium autorskie, przechowywana przez niego z narażeniem własnego życia w czasie okupacji hitlerowskiej w paczce z serwisem. Ale Korsak nie używał już tej strzelby do „krwawych łowów” lecz do własnej obrony, gdy był atakowany przez dzikie zwierzęta. Przestała go cieszyć męska przewaga nad nimi. Teraz „polował” na „drobną i grubą zwierzynę”, posługując się wyłącznie aparatem fotograficznym, lornetką i szkicownikiem. Przekonał się rychło, że te „bezkrwawe łowy” są nie mniej pasjonujące od „krwawych łowów,” które go tak pociągały, gdy wyrastał z wieku chłopięcego w dojrzałą młodość. Coraz bardziej wnikał w głąb przyrody i coraz pełniej ją rozumiał.

„Polując od lat bez mała dziecięcych — pisał w jednym z listów — stykałem się stale z przyrodą dzikich mateczników, wprowadzony w jej tajniki przez leśnych ludzi, żyjących tam wówczas z łowiectwa na terenie bezkresnej puszczy. Obcując w wolnym od nauki czasie stale z przyrodą, z początku bezwiednie to piękno wchłaniałem, potem zacząłem je rozumieć i odczuwać coraz intensywniej, a w rezultacie starałem się odtworzyć to piękno w literaturze i w plastyce”⁵.

W Wilnie cieszył się Korsak opinią zdolnego literata i plastyka. W wileńskim okresie swej twórczości napisał szereg opowiadań i gawęd myśliwskich, dziesiątki artykułów, felietonów i szkiców o tematyce myśliwsko — przyrodniczej, wydał kilka książek, zgromadził materiał do trzech albumów rysunkowo-malarskich, ogłosił wiele artykułów o charakterze społeczno-kulturalnym w miejscowej prasie, przeważnie w „Słowie” i jego dodatku kulturalnym — „Przeglądzie Tygodniowym” oraz w „Dzienniku Wileńskim”. Jako członek wileńskiej sekcji plastycznej prezentował swoje malarstwo na licznych wystawach i konkursach. Specjalizował się w wizerunkach zwierząt. Hołdując realizmowi w sztuce, odtworzył z wielkim znawstwem niezliczoną ilość zwierząt puszczańskich, ptaków, ryb i krajobrazów, widzianych o różnych porach roku i dnia. To wszystko kipiało życiem, przemawiało wyrazistym kształtem,

⁵ Autobiografia W. Korsaka...

naturalną barwą i jakimś niepojętym uduchowieniem. Takich ekspozycji miał Korsak kilka w Wilnie.

W 1929 r. został Korsak członkiem wileńskiego oddziału Związku Pisarzy Polskich, co umocniło jeszcze bardziej jego pozycję. Twórczość literacka i plastyczna Korsaka przyczyniła się w dużej mierze do rozbudzenia zainteresowań przyrodniczych wileńskiej młodzieży. Tak na przykład, książki jego wpłynęły w zasadniczy sposób na zainteresowania przyrodnicze Tytusa Karpowicza, znanego pisarza współczesnego, autora poczytnych powieści przyrodniczych dla młodzieży z cyklu „Księga Puszczy.” To właśnie Korsak jako jeden z jurorów konkursu na opowiadanie o tematyce przyrodniczej, rozpoznał talent pisarski Karpowicza i dopomógł mu w oficjalnym debiucie.

W czasie swego pobytu w Wilnie rozwinął szeroką działalność społeczno-kulturalną. Spotykał się z czytelnikami w ramach „śród literackich”, wzbogacał zbiory miejscowego Muzeum, ofiarowując mu swoje prace plastyczne, uczestniczył w akcji inwentaryzacji i zabezpieczenia zabytków; stale współpracował z Małopolskim Towarzystwem Łowieckim (m.in. opracował na jego prośbę plan zwalczania plagi wilków w Karpatach), z Muzeum Przyrodniczym w Warszawie (w 1925 r. ofiarował mu kilkanaście eksponatów okazów ptaków z północnych ziem litewskich i białoruskich), Polskim Związkiem Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie i Wielkopolskim Związkiem Myśliwskim w Poznaniu brał aktywny udział w zjazdach Międzynarodowego Łowiectwa (np. wystąpił z ciekawym referatem na takim zjeździe 22 IV 1934 r. w Warszawie — druk w języku francuskim); w roku 1935 zrobił komplet fotografii dla działu polskiego Wystawy Światowej w Brukseli, był członkiem komitetów redakcyjnych wileńskiego „Kalendarza Leśnego Informacyjnego” i warszawskiego „Łowca Polskiego”; rozstrzygał różne spory w zakresie kynologii łowieckiej.

W końcu czerwca 1945 r. Korsak opuścił na zawsze Wilno, udając się z rodziną na Ziemię Lubuską. Od 7 lipca tegoż roku zamieszkiwał w Gorzowie Wlkp., gdzie objął posadę łowczego w miejscowej Dyrekcji Lasów Państwowych. Pełnił jednocześnie funkcję inspektora łowiectwa w tamtejszym okręgowym Związku Leśników Polskich. Jego legitymacja służbowa, nosząca numer dziewięty, była jedną z pierwszych legitymacji państwowych wydanych w ogóle na Ziemi Lubuskiej. Przyjazdem do Gorzowa Wlkp. rozpoczął Korsak nowy i ważny etap swego życia. Mimo ciężkich przejść wojennych, włączył się od razu w nurt bieżących spraw miasta.

Oto co na ten temat napisała w swoich wspomnieniach jego żona, Felicja: „Pierwsza noc w pustym pokoju Dyrekcji Lasów Państwowych na własnych bagażach. Gorąca kawa i świeży chleb (...) smakowały wy-

śmienicie, gdyż przez osiem dni żywiliśmy się sucharami (...). Z inicjatywy mgra Edmunda Grudzińskiego urządzaliśmy w jego prywatnym mieszkaniu zebrania towarzyskie (...). Nazywaliśmy je szumnie „środami literackimi”, choć jednym w tym gronie literatem był mój mąż”⁶.

Jako uznany specjalista w hodowli łosia był w r. 1948 delegatem Biura Ochrony Przyrody Ministerstwa Leśnictwa do Białowieży, gdzie zbadał warunki życia łosi, sprowadzonych z ZSRR, i wydał odpowiednie zalecenia w sprawie ich dalszego rozwoju⁷.

W tym samym roku, po trzech latach pracy zawodowej przeszedł Korsak na emeryturę, poświęcając się bez reszty twórczości literackiej i plastycznej oraz działalności społecznej w propagowaniu idei powszechnej ochrony przyrody. Pisywał do prasy, odbywał liczne spotkania autorskie z młodzieżą szkolną i pozaszkolną, z którą mimo sędziwego wieku znajdował wspólny język, uczestniczył w Zjazdach Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, brał aktywny udział w życiu kulturalnym Gorzowa Wlkp., żywo interesował się rozwojem lubuskiego środowiska literackiego i plastycznego. Był współzałożycielem oddziału ZLP w Zielonej Górze oraz członkiem Sekcji Plastyki Amatorskiej Lubuskiego Towarzystwa Kultury (przedtem działał w Towarzystwie Fotograficznym).

Równocześnie prowadził znużone obserwacje przyrodnicze. W latach 1946—1953 był prezesem Towarzystwa Myśliwskiego w Gorzowie Wlkp. a po jego likwidacji — przewodniczącym Powiatowej Rady Łowieckiej; przez 9 lat piastował także funkcję przewodniczącego zarządu oddziału Ligi Ochrony Przyrody; współpracował z zarządem wojewódzkim PZŁ w Poznaniu (szczególnie zaś z tamtejszym działaczem, znanym kynologiem — Wacławem Lesińskim) i Związkiem Kynologicznym w Polsce. W czasie III Symposium Kynologii Łowieckiej w Poznaniu (1965) wygłosił referat pt. „Ogar polski”, który stanowił jeden z zasadniczych materiałów dokumentacyjnych, przedłożonych Międzynarodowej Federacji Kynologicznej celem uznania przez nią odrębności rasowej tego psa.

Widząc ujemny wpływ cywilizacji technicznej na przyrodę, stał się Korsak w ostatnich latach swego życia najgorętszym propagatorem idei ochrony naturalnego środowiska człowieka. Ustalał obiekty botaniczne, opiekował się rezerwatami i pomnikami przyrody na Ziemi Lubuskiej. Ukazywał społeczeństwu piękno krajobrazów lubuskich w gawędach przyrodniczych, na rysunkach i fotografiach.

Uczył myśliwych, jak przed laty, sztuki łowiectwa, a młodzież — dostrzegania gołym okiem naturalnego piękna w ojczyściej przyrodzie i rozumnego z nią obcowania. Młodzieży lubuskiej dedykował ostatnią, wy-

⁶ Praca zbiorowa, *Mój dom nad Odrą*. Zielona Góra 1965, s. 83.

⁷ Protokół pobytu W. Korsaka w Białowieży z 1 XII 1948 r. W zbiorach specjalnych WiMBP w Zielonej Górze.

daną za życia książkę „Las mi powiedział”... Apelowal do społeczeństwa o systematyczną opiekę nad zwierzętami rzadkimi, żyjącymi jeszcze dziko w naszych lasach. Uważał, że dzięki umiejętnej opiece człowieka, zwierzęta te mogą przystosować się do zmienionych warunków bytowania. Szczególnie martwił się o los losia, zwierzęcia bardzo wrażliwego na wszelkie zmiany w jego naturalnym środowisku. Wiele uwagi poświęcił źle organizowanej turystyce, która nie przynosi ludziom pożytku lecz przyczynia się do zubożenia flory i fauny.

Był Korsak wybitnym znawcą przyrody, bo potrafił dostrzegać w niej te wartości, których inni zazwyczaj nie dostrzegają. Przez całe życie uczył trudnej sztuki osobistego i naturalnego kontaktu człowieka z przyrodą. A że miał duszę artysty i umysł badacza, widział w niej więcej dobra i piękna niż przeciętny człowiek. Rozumiał po prostu potęgę przyrody i czując się jej częścią, nie tylko od niej brał ale i dawał. Będąc już w sędziwym wieku, wędrował po Puszczy Gorzowskiej (zwanej też Barlinkowską) i badał jej różnorodny drzewostan. W celach naukowych i turystycznych przemierzał dolinę rzeki Lubniewiczanki, penetrował lesiste okolice Łagowa, Wysokiej, Wienców, Bogdańca, Lip i Kłodawy.

Przyroda była dla Korsaka wszystkim, dlatego powtarzał nieraz z upodobaniem słowa indiańskiego wodza Silfa, wypowiedziane sto lat temu w czasie walki z białymi osadnikami. „Ziemia nie należy do człowieka — człowiek należy do ziemi...”

Pisarским plonem Korsaka jest trzynaście wydanych przez niego książek, kilkadziesiąt nowel i gawęd myśliwskich oraz wspomnień opublikowanych w prasie wileńskiej, lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej. Cała jego twórczość obraca się wokół dwóch zagadnień: przyrody i samego łowiectwa, które — według niego — ma dostarczać myśliwemu przede wszystkim „mocnych”, autentycznych przeżyć i kształtować jego silny charakter w czasie „krwawych i bezkrwawych” zmagania z „grubym zwierzem”.

Według kryteriów formalnych w całym pisarstwie Korsaka można wydzielić dwa podstawowe nurty: jeden stanowi beletrystyka („Na tropie przyrody”. Powieść dla młodzieży — Poznań 1922, 1925, „Pieśń puszczy”. Powieść myśliwska — Warszawa 1924, 1926, „Leśne ognisko” — Wilno 1939, II wyd. zmienione pt. „Leśne ogniska” ukazało się też w Warszawie w 1959 r., „Na tropach przyrody” — Olsztyn 1962, „Las mi powiedział”... Gawędy przyrodnicze, Zielona Góra 1969); drugi — monografie przyrodniczo-myśliwskie i prace popularnonaukowe („Rok myśliwego”. Rzecz dla myśliwych i miłośników przyrody. Z przedmową J. Weyssenhoffa — Poznań 1922, „Ku indyjskiej rubieży” — Poznań — Warsza-

wa 1924, wyd. II zmienione — Warszawa 1957), „Venator”⁸ — Warszawa 1924, „Cietrzew” — Warszawa 1925, „Z polskiej kniei” — Warszawa 1927, „Dary lasu” — Warszawa 1934, „Łoś w Polsce”⁹ — Warszawa 1934, „Puszcza Rudnicka” — Lwów 1936).

Biorąc pod uwagę ściśle określoną funkcję społeczną i adres odbiorcy można by wyodrębnić w twórczości Korsaka książki pisane z myślą o czytelniku dorosłym i dla młodzieży. Wszystkie zaś razem wzięte tworzą obraz przyrody i człowieka żywy i bogaty, o walorach poznawczo — dydaktycznych.

Celom poznawczo-dydaktycznym służyły również jego liczne artykuły popularnonaukowe (niektóre ukazały się w prasie francuskiej), odczyty oraz pogadanki i felietony radiowe, których najwięcej wygłosił w 1932 r.

Aby słowo drukowane przemawiało wyraziściej i pobudzało intensywniej czytelniczą wyobraźnię, Korsak sam najczęściej ilustrował własne książki.

Niemalą rolę w twórczości Korsaka spełniła jego żona Felicja. Ona to przybliżyła pisarzowi minione lata i zdarzenia; towarzyszyła mu w czasie spotkań autorskich i wycieczek krajoznawczo-turystycznych; zachęcała go do dalszej pracy twórczej i uzupełniała jego warsztat pisarski o nową dokumentację, była wreszcie pierwszym czytelnikiem i recenzentem jego książek. Nazywał ją „niezrównaną, dzielną i pracowitą towarzyszką życia, podporą i bodźcem pracy pisarskiej”¹⁰.

Do ostatniej chwili życia pisał i malował, chociaż spotkały go dwie tragedie rodzinne — śmierć żony w 1969 r. i córki Włodzimierzy w 1971 r. Nie poddawał się jednak przeciwnościom losu. Mimo swoich 86 lat chciał nadal pracować, być społecznie użytecznym, niezależnym od nikogo, samowystarczalnym. Zresztą nigdy nie znosił bezczynności. Dzięki życzliwym ludziom zamieszkiwał od 22 X 1972 r. w Domu Spokojnej Starości w Krakowie, gdzie mimo znacznego osłabienia organizmu wciąż pisał, kompletował fotografie, uzupełniał pamiętniki swego życia, utrzymywał kontakty z przyjaciółmi i czytelnikami.

Zmarł w wieku 87 lat 22 IX 1973 r. w Krakowie i tam został pochowany.

Za swoją twórczość literacko-plastyczną oraz działalność przyrodniczo-łowiecką i kulturalno-społeczną otrzymał Korsak szereg dyplomów, wyróżnień, medali i odznaczeń państwowych. Otrzymał I nagrodę na Konkursie Literackim Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego

⁸ Łac. *venator* — myśliwy, badacz.

⁹ Książka z dedykacją: „Najdostojniejszemu Myśliwemu Panu Prezydentowi Rzeczpospolitej Profesorowi Ignacemu Mościckiemu w hołdzie składa autor”.

¹⁰ W. Korsak, *Minione lata*. (maszynopis), Żnin 1971, s. 155.

(1924) za monografię przyrodniczą „Cietrzew”, Małopolskie Towarzystwo Łowieckie wyróżniło go srebrnym medalem (1925), taki sam medal przyznano mu za „literaturę łowiecką i zasługi na polu łowiectwa” w czasie I Polskiej Wystawy Łowieckiej zorganizowanej przez Wielkopolski Związek Myśliwski w 1929 r. w Poznaniu. W r. 1931 Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie przyznał mu złoty medal za działalność na polu literatury łowieckiej. W 1933 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w 1936 — otrzymał najwyższe odznaczenie łowieckie Złom¹¹. Rada Państwa PRL odznaczyła go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1968), a PWRN w Zielonej Górze — odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju woj. zielonogórskiego” (1963). Myśliwi całego kraju obdarzyli go najwyższą godnością łowiecką — honorowym członkostwem Polskiego Związku Łowieckiego (1953). Oprócz tego Korsak otrzymał Złotą Odznakę Ligi Ochrony Przyrody (1964) oraz nagrody: Lubuską Nagrodę Kulturalną (1964), Nagrodę Kulturalną Miasta Gorzowa Wlkp. (1967, 1968), Nagrodę Jubileuszową Ministra Kultury i Sztuki (1964) oraz Nagrodę dwutygodnika „Nadodrze” (1969). Pracownicy Zakładów Mechanicznych w Gorzowie Wlkp. ofiarowali mu w 1955 roku tabliczkę pamiątkową z napisem: „Piewcy wielkich łowów i najlepszemu plastykowi Gorzowa Wlkp.” Szczególny to wyraz wdzięczności i pamięci ludzkiej.

III

Problematyka utworów Włodzimierza Korsaka wywodzi się z jego osobistych doświadczeń oraz wnikliwych i drobiazgowych obserwacji rzeczywistości przyrodniczej i społecznej. Wiąże się nierozzerwalnie z jego działalnością jako przyrodnika, myśliwego i leśnika — hodowcy. Pisarz wychodził sporadycznie tylko poza własną biografię, dlatego wszystkie jego dzieła, literackie i popularnonaukowe, osadzone są mocno w środowiskach, w których żył lub które były mu znane z autopsji. Cała twórczość Korsaka, wiążąca od zarania człowieka z przyrodą, wyrastała z jego przeżyć i pragnień chłopięcych.

„Od wczesnych lat — pisał w jednym z listów w odpowiedzi na pytanie o inspirację literacką — interesowało mnie myślistwo i ono dało mi pierwszy impuls do pracy na polu literackim(...).

Myślę, że każdy wrażliwy człowiek szuka swojej wielkiej przygody życia. Taką przygodą dla mnie był las, myślistwo a w ogóle cała przyroda. Dzięki niej zresztą wyrobiłem sobie pewien filozoficzny pogląd na życie: przyroda jest dla mnie świątynią, która jako naturalna poezja

¹¹ Złom — odznaczenie w postaci gałązek buczyny, zwanych dawniej złomem, na których układano trofea myśliwskie.

uszlachetnia człowieka. Łowiectwo jest moją przygodą życia, a pisanie jest moją służbą społeczną i zarazem przygodą(...)12.

Niemalą wpływ na rozwój pisarstwa Włodzimierza Korsaka wywarły wileńskie środowiska twórcze, na co zwrócił uwagę Tytus Karłowicz:

„Znam pana Włodzimierza z czasów swojej młodości, spędzonej w Wilnie. Nasze zainteresowanie literaturą przyrodniczą ukształtowało wileńskie środowisko artystyczne, mające w tym zakresie bogate i długie tradycje, bo sięgające czasów mickiewiczowskich. Każdy niemal mieszkaniec tych okolic był wrażliwy na piękno przyrody. Była ona tu rzeczywiście niezwykle piękna. Tematyką przyrodniczą zajmowało się wielu wileńskich malarzy, grafików i literatów. Zainteresowaniom tym hołdowała miejscowa prasa, szczególnie „Słowo”13.

Cała twórczość Włodzimierza Korsaka, wypływająca przecież z jego osobistej potrzeby wewnętrznej i społecznej, była podporządkowana nadrzędnej idei, zawartej we współczesnym hasle — „Ochrona przyrody ochroną człowieka.” W relacji człowiek — przyroda chodzi pisarzowi przede wszystkim o wartości duchowe. Oceniając jego dzieła, powinniśmy brać pod uwagę w pierwszej kolejności ich społeczny utylitaryzm, w drugiej dopiero — kunszt literacko-plastyczny. Korsakowi nieobca była wielka sztuka, ale cele, jakie postawił przed swą twórczością, nie pozwalały mu na eksperymenty, przeciwnie — zmuszały nawet do stosowania wypróbowanych już form i technik artystycznych. Trzeba jednak przyznać, że pisarz wykorzystywał w swych dziełach różne konwencje i formy literackie, posługiwał się różnymi stylami nawet w obrębie jednego dzieła. Uzależnione to było, oczywiście, od czytelniczego adresu, o czym świadczy wymownie książka „Ku indyjskiej rubieży”. Najlepiej czuł się jednak w gawędzie przyrodniczo-myśliwskiej.

Egzaltacja przyrodnicza, która zrodziła przedziwny, romantyczno-sentymentalny realizm i antropomorfizm, wywodzi się z lektur młodości i najbliższego środowiska pisarza.

Rozległej i różnorodnej twórczości Włodzimierza Korsaka niepodobna omówić w jednym szkicu14, dlatego też skupimy uwagę na najważniejszych jego dziełach.

Debiutował Włodzimierz Korsak opowiadaniem myśliwskim w „Łowcu Polskim” w 1904 r. (nr 19—24). W rok później ogłosił tam „Szkic

12 Autobiografia W. Korsaka...

13 J. Oleksiński, *O człowieku, który ukochał piękno we wszelkiej postaci*, Nadodrże 1972, nr 20, s. 13.

14 Twórczość W. Korsaka nie doczekała się do chwili obecnej żadnego obszerniejszego opracowania. Pierwszą powojenną próbą jej oceny jest wstęp Feliksa Fornalczyka do książki W. Korsaka „*Las mi powiedział... Zielona Góra 1969* (dalej cyt. *Las...*), s. 5—12.

myśliwski z Białej Rusi” (nr 7 i 8). Pierwszą książkę wydał w Poznaniu w 1922. Był to „Rok myśliwego”. Pracował nad tą książką w Warszawie w l. 1918—1921, w zupełnym oderwaniu od przyrody i wsi. Piękny wstęp, pióra Józefa Weyssenhoffa, zawierał nader życzliwą opinię o książce i szczerze zachęcał jej autora do dalszego wysiłku pisarskiego.

„Rok myśliwego” zdecydował ostatecznie o karierze literackiej Korsaka, ale największy rozgłos w całym kraju przyniosły mu dwie powieści — „Na tropie przyrody” (1922) i „Pieśń puszczy” (1924). Wymienione trzy książki były „najulubieńszymi jego dziełami” — jak się sam wyraził. Uczuciowo najmocniej był związany z „Rokiem myśliwego”. Pisał o tym:

„Nie dlatego, że to moja pierwsza książka wydana drukiem, ale ponieważ dałem w niej najwięcej z siebie. Starłem się przekazać czytelnikowi zarówno swoje umiłowanie ojczywej przyrody, jak i jej piękno, wreszcie cały zasób doświadczeń i wiedzy łowieckiej. I chyba tak też została przez czytelników przyjęta”¹⁵.

„Rok myśliwego”, będący przecież pewnego rodzaju podręcznikiem — poradnikiem, odznacza się jednocześnie znacznymi walorami plastycznymi (ilustracje) i literackimi, które znajdujemy w obszernych fragmentach liryczno-nastrojowych i refleksyjnych, w plastycznych i niebanalnych opisach przyrody i polowań. Zwrócił na to uwagę Józef Weyssenhoff w swoim refleksyjno-poetyckim wstępie do tej książki, pisząc:

„...W ciągu ostatniego roku wojny nie dałem ani jednego strzału, nie widziałem kniei, nie zbudził mnie ani razu o świcie radosny sygnał polowania... Dopiero ten duży tom, pełen ścisłej nauki i młodzieńczego zapału, przeniósł mnie w krainę dobrych wspomnień tak realnie, że mi pusty rok myśliwski, bodaj pierwszy taki od mego dzieciństwa, nappełnił wrażeniami, do których przywykłem. Zaszumiały lasy, zagrały psy gończe, odezwały się chóry głosów przyrody, odżywcze dla ciała i ducha, zapachniały upajająco dzikie porosty ziemi pierwotnej... Czytałem książkę powoli, marząc o młodości...”¹⁶.

„Rok myśliwego” jest w tym samym stopniu podręcznikiem fachowym pełnym ścisłej informacji, co i dziełem literackim, tchnącym jakąś niezwykłą siłą poetycką.

Opinia Weyssenhoffa nie była odosobniona. Podobnego zdania byli czytelnicy. Potwierdził ją wreszcie długoletni żywot książki, czytanej powszechnie przez myśliwych i miłośników przyrody, którym wskazy-

¹⁵ Autobiografia W. Korsaka...

¹⁶ J. Weyssenhoff, Przedmowa do *Roku myśliwego*, Poznań 1922, s. 7.

wala ona właściwą drogę do myśliwskich emocji i naturalnego piękna. I dziś jest ona ozdobą każdej biblioteczki myśliwskiej¹⁷.

Podobny charakter miała książka „Venator” (1924), będąca vademe-cum myślistwa. Napisana podobnym stylem co i „Rok myśliwego”, wyrosła z doświadczeń życiowych autora i z jego racjonalnych przedsięwzięć, tak samo służyła kilku pokoleniom myśliwych, ucząc ich sztuki łowiectwa i obcowania z przyrodą. Książka pokazuje, w jaki sposób należy wiązać łowiectwo z głęboką znajomością i umiłowaniem przyrody. Zdaniem pisarza jest to bardzo trudna sztuka, ale każdy prawdziwy myśliwy powinien ją posiadać.

„Rok myśliwego” i „Venator” — to książki będące wyrazem dogłębnej znajomości etyki i prawa łowieckiego przez ich autora i jako takie spełniały przede wszystkim funkcję poznawczo-popularyzatorską. Uczyły one z Korsaka prawdziwy autorytet w sprawach łowieckich i ochrony przyrody. Nieraz przyszło Korsakowi rozstrzygać różne trudne sprawy w tych dziedzinach. Pisali doń myśliwi z całego kraju. Nie brakowało wśród tych listów i takich, które dotyczyły zagadnień światopoglądowych i filozoficznych. Żaden z nich nie pozostał bez odpowiedzi. Tak więc i w ten sposób wpływał pisarz na kształtowanie się właściwego stosunku społeczeństwa do przyrody.

Wyjątkową pozycję w twórczości Korsaka stanowi powieść „Pieśń puszczy”¹⁸ (drukowana również w odcinkach w „Gazecie Warszawskiej” — 1924 r. nry 245—318), utrzymana w konwencji przygodowo-romantycznej z dużą dozą programowego sentymentalizmu, który miał spełniać określoną funkcję dydaktyczno-umoralniającą i emocjonalną. W powieści tej w centrum zainteresowania pisarza jest człowiek, uwikłany w konflikty społeczno-obyczajowe i narodowościowe. Autor nakreślił w niej w sposób realistyczny dzieje idealnej miłości dwojga „leśnych ludzi” — zarządcy lasów Szymona Lewczuka i pięknej Domki, córki prostego gajowego z białoruskiej puszczy. Akcja rozgrywa się na przełomie XIX i XX w. w środowisku bliskim pisarzowi (administracja leśna). Wielka miłość Szymona i Domki została ukazana na szerokim tle życia obyczajowego. Akcja powieści przerywana jest obszernymi dygresjami na temat bezwzględnych i sprawiedliwych praw natury, które determinują losy bohaterów i w sposób zasadniczy wpływają na ich moralność i ogólną kulturę. Szczęście młodych nie trwało jednak długo — po ślubie, w 1914

¹⁷ Wacław Lesiński w liście do W. Korsaka z 18 X 1970 r. pisał: „Pańskie książki stanowią dla mnie perły biblioteki myśliwskiej”. Zbiory specjalne WiMBP w Zielonej Górze.

¹⁸ Recenzent Dziennika Polskiego (23 XII 1924 r.) napisał o niej: „Korsak wchodzi do literatury z taką pewnością, z jaką zapewne wchodzi w ostępy leśne, gotów każdej chwili do strzału (...) „Pieśń Puszczy” jest tym pierwszym strzałem. Stwierdźmy od razu — celnym. Krytyka i publiczność są upolowane. Brawo!”

roku, młody Szymon musiał odjechać na front. Domce, pełnej żalu i niepewności jutra, pozostała tylko „pieśń puszczy”, w której, żyjąc wspomnieniami o wielkim szczęściu, znajduje źródło siły moralnej.

Wyraźnie zarysowane tło społeczno-obyczajowe, prześliczne poetyckie obrazy przyrody, nie ustępujące opisom w „Sobolu i pannie” Weysenhoffa, pogłębione psychologicznie postacie, ciekawa akcja, jędrny i bogaty język, obrazowy i przejrzysty styl, w końcu — sentymentalny nastrój, wynikający z antropomorficznego spojrzenia na przyrodę, czynią z powieści lekturę niezapomnianą i wzruszającą, skłaniającą do głębszych refleksji nad sensem życia i wartością czasu przezeń wypełnionego.

„Wszystko w jego powieści — pisał J. Ejsmond o „Pieśni puszczy” — jest jedną wielką pieśnią, począwszy od wiosennych akordów głuszcowej gry, poprzez symfonię lata skwarne, aż po gon ogarów bijący w niebo, porywający i wszechpotężny...

I nie tylko myśliwym przyniesie rozkosz przeczytanie tej książki, ale i wszystkim tym, którzy miłują boską przyrodę i których sercu bliska jest puszcza dziewicza, tak kusząca i tak nęcąca smutnych mieszkańców złych miast¹⁹.

„Pieśń puszczy”, przeznaczona w zasadzie dla dorosłych czytelników, spotkała się także z dużym zainteresowaniem młodzieży, o czym zdecydował — jak sądzić należy — przede wszystkim główny wątek o charakterze przygodowo-romansowym.

Najlicniejsza grupa czytelników Korsaka rekrutowała się spośród młodzieży od lat dwunastu wzwyż. Myśląc wyłącznie o nich, napisał Korsak następujące książki: powieść „Na tropie przyrody” (1922), wspomnienia z wyprawy eksploracyjno-myśliwskiej „Ku indyjskiej rubieży” (1923) oraz opowiadania, nowele i gawędy myśliwsko-przyrodnicze „Leśne ognisko” (1939), „Na tropach przyrody” (1962) i „Las mi powiedział...” (1969).

W powieści „Na tropie przyrody”²⁰ (przedmowa J. Sztolcmana) Korsak maluje świat przyrody dziewiczej, wielkie tradycje polowania, przygodę przyrodniczą w wielkim stylu. Bohaterowie — myśliwi rozkoszują się „krwawymi łowami”, a ich kozacza dusza, ląkanie nieustannie niebezpiecznych przygód, spotykane przez nich niedźwiedzie, tygrysy, rysie, wilki i odyńce nie uchodzą przed nimi z życiem. Nie cenią oni zdobytego mięsa, bo myślistwo jest dla nich próbą sił i zaradności życiowej. Ich emocje strzeleckie mają charakter wyczynowo-sportowy, cieszy ich własna przewaga fizyczna nad drapieżnymi zwierzętami. Ale jednocześnie wędrując po puszczy, poznawają jej tajemnice i piękno. Wszystko to jest opi-

¹⁹ Słowo 1924, nr 65.

²⁰ J. Sztolcman we wstępie do tej książki stwierdził: „Przy głębokim umiłowaniu przyrody równie dobrze włada piórem, jak i strzelbą”.

sane żywo i barwnie, z widoczną pasją i zaangażowaniem, że młody czytelnik utożsamia się z bohaterem książki i zapamiętałe śledzi jego pojedynki ze zwierzętami i puszczańskie włóczegi, pragnąc jednocześnie wyjść bodaj na krótko poza siebie, to znaczy przeżyć fantazyjnie, „na niby” to, co nie zdarza się w jego otoczeniu, a co jest wyrazem pragnień młodzieńczych. W tej tożsamości bohatera i czytelnika tkwią wielkie możliwości oddziaływań dydaktycznych, co z pewnością wzięło pod uwagę Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zatwierdzając tę książkę jako obowiązkową lekturę szkolną.

Czytelnicy utożsamili nie tylko siebie z bohaterami tej książki, ale robili to i w odniesieniu do samego autora. Po ukazaniu się „Na tropie przyrody” Korsak otrzymał szereg zaproszeń na spotkania z młodzieżą. O jednym z nich wspomina Roman Bereziak, wówczas uczeń piątej klasy, a później przyjaciel pisarza:

„Oczekiwaliśmy na przybycie pogromcy niedzwiedzi i tygrysów niby na mocarnego Bufallo-Billa z koltami i pasem z nabojami. Wszedł zatem miły — łysy pan, uśmiechając się nieśmiało. Dopiero gdy zaczął mówić o tajnikach przyrody, o swoich przygodach na Kaukazie i Pamirze, lody zostały przełamane”²¹. Funkcja dydaktyczno-wzruszeniowa narzuciła pisarzowi styl reportażowo-sentymentalny, miejscami modernistyczny.

Książka „Na tropie przyrody” przyniosła Korsakowi również pewien rozgłos za granicą. W 1934 r. ukazała się w Trnawie w Czechosłowacji w przekładzie słowackim Mateja Zátka. A oto jak zrecenzował ją Weyssenhoff: „Książkę Włodzimierza Korsaka nie waham się nazwać jednym z najpiękniejszych myśliwskich dzieł, jakimi literatura polska poszczycić się może...”²²

„Pana piękna książka „Na tropie przyrody” — pisał ornitolog dr Kazimierz Dobrowolski — była w okresie młodzieńczym mą ulubioną lekturą i jestem przekonany, że wpłynęła ona na me przyrodnicze zainteresowania i przyrodniczy światopogląd...”²³

„...Przeczytanie tej książki — pisze R. Bereziak — było dla mnie niezapomnianym przeżyciem. W piątej klasie dostałem dwóję z przyrody. Zmartwiona nauczycielka podsunęła mi książkę Korsaka. Przeglądałem spis haseł i postanowiłem przeczytać o żurawiu, gdyż tak przezywano mnie w szkole. No i cóż, pochłonęła mnie książka bez reszty”²⁴.

Trudno o piękniejsze wyrazy wdzięczności czytelników dla pisarza.

W roku 1923 wydał Wł. Korsak książkę o charakterze sprawozdawczo-

²¹ R. Bereziak, op. cit.

²² Przegląd Myśliwski 1923, nr 5.

²³ Autobiografia W. Korsaka...

²⁴ R. Bereziak, op. cit.

wspomnieniowym „Ku indyjskiej rubieży”²⁵ (w r. 1925 była drukowana w obszernych fragmentach w „Przeglądzie Myśliwskim” nry 10—16). Geneza tej książki wiąże się ściśle z uczestnictwem pisarza w eksploracyjno-myśliwskiej ekspedycji w głąb Azji Środkowej, która się odbyła w 1917 r. pod kierunkiem prof. Stanisława Bilkiewicza. Książka zawiera opisy przygotowań do ekspedycji, sprawozdania z jej wyników naukowych oraz reportażowe relacje z autentycznych przeżyć badaczy-myśliwych. Należy zaznaczyć, że wymieniona ekspedycja służyła przede wszystkim ściśle określonym celom naukowym, polowania były zajęciem ubocznym, w pewnym stopniu rozrywkowo-sportowym.

Książka „Ku indyjskiej rubieży” składa się niejako z dwu ściśle związanych ze sobą warstw: pierwsza — naukowa zawiera ciekawe wiadomości z życia flory i fauny dorzecza Amu--Darii, szereg ścisłych informacji z zakresu różnych okazów botanicznych i zoologicznych, natomiast drugą — literacką wypełniają barwne opowieści o przygodach łowieckich i spotkaniach z tubylczą ludnością, kontemplacyjne i poetyckie opisy surowego krajobrazu górskiego oraz uwagi o współtowarzyszach podróży Korsaka. Wyprawa ta, obfitująca w dramatyczne zdarzenia i spotkania badaczy ze zwierzętami, dostarczyła pisarzowi wiele wątków, wykorzystanych przez niego z wielkim powodzeniem nie tylko w książce „Ku indyjskiej rubieży”, ale i w innych, napisanych później. Niektóre z nich wypełniły całe opowiadania.

Na zakres tematyczny książki wpłynął w znacznym stopniu Bilkiewicz, znawca przyrody azjatyckiej, który prowadził uczestników ekspedycji w okolice niezbadane i trudno dostępne, gdzie łatwo było o niepowtarzalne przeżycia i dramatyczne spotkania ze zwierzętami, nieprzystępnymi tu do widoku człowieka.

O tym świecie dalekim, a jednocześnie bliskim chłopięcemu sercu, bo wymarzonemu, mówi Korsak żywo i barwnie. Nawet obszerne fragmenty sprawozdawcze ani na chwilę nie nużą młodego czytelnika.

Styl i forma książki dostosowane są do jej funkcji poznawczej, niemal popularnonaukowej, na czym zaważyło w pewnym stopniu oderwanie się pisarza od własnego środowiska, hołdującego romantyczno-sentymentalnym konwencjom narracji. Na ogół posłużył się tutaj Korsak stylem sprawozdawczym, ale ożywił go licznymi wstawkami reportażowymi, w których nie brak momentów dramatycznych, oraz wielką własną pasją badawczą i osobistym zaangażowaniem. Nie spotykamy w tej książce wiele dłuższych narracyjnych, ani fragmentów liryczno-sentymentalnych; jest natomiast w niej miejsce na refleksje o życiu silniejszym od śmierci i o człowieku górującym nad światem zwierząt drapieżnych,

²⁵ Recenzja tej książki ukazała się także w najpoczytniejszym czasopiśmie literackim 20-lecia międzywojennego, *Wiadomościach Literackich* 1924, nr 23.

jest wreszcie jakaś niewysłowiona tęsknota pisarza za stronami rodzinnymi. Jako naoczny świadek minionych wydarzeń, przemawia Korsak wprost, rezygnując na ogół z terminologii naukowej i przypisów, chociaż podaje wiadomości naukowe. Książki „Na tropie przyrody” i „Ku indyjskiej rubieży” napisał Korsak przede wszystkim z myślą o chłopcach w wieku 12—16 lat.

Motywy książki „Ku indyjskiej rubieży” zostały podjęte przez pisarza raz jeszcze w tomie uroczych nowel pt. „Leśne ognisko” wydanym tuż przed wybuchem II wojny światowej. Niestety, tylko niewielka część nakładu tej książki rozeszła się wśród czytelników, większość egzemplarzy uległa konfiskacie. W „Leśnym ognisku”, podobnie jak w książce „Ku indyjskiej rubieży”, rozbrzmiewają przy bigosie i leśnym ognisku tradycyjne opowieści o myśliwskich sukcesach i trofeach, a zwierzęta, choć są „grube i drapieżne”, nadal giną w walce z dobrze uzbrojonym człowiekiem, padają jedne po drugich na ścieżkach litewskich i bałoruskich puszczy, w górach Turkiestanu i Kaukazu. Znowu powróciła do Korsaka, tym razem już po raz ostatni, tęsknota za męską, niebezpieczną przygodą, dalekimi podróżami i minionym czasem młodości. Ale jednocześnie doszła w tej książce do głosu serdeczna troska pisarza o odnowienie przetrzebionego zwierzośtanu. W „Leśnym ognisku” widzimy wyraźnie, jak zaczyna się wysubtelniać pasja łowiecka Korsaka, jak emocje strzeleckie ustępują miejsca wrażliwości na piękno leśnego krajobrazu i puszczańskich zwierząt. „Zdawało mi się — napisał w jednej z nowel — że jestem częścią tej otaczającej mnie przyrody”²⁶. Wyznanie to jest zapowiedzią nowych wartości dydaktycznych, tkwiących głęboko w antropomorfizmie, który spotykamy tak często w książkach: „Na tropach przyrody” i „Las mi powiedział”...

W nowelach „Na tropach przyrody” (1962) nikt nie zabija już zwierząt. Głównym bohaterem książki jest doświadczony ojciec o nazwisku Rahoza, który oprowadzając swych synów po puszczy mazurskiej, pokazuje im niezwykle jej piękno, uczy ich w sposób praktyczny właściwego obcowania z przyrodą, odkrywa przed nimi jej tajemnice, wskazuje na nią jako na naturalnego sprzymierzeńca człowieka.

W powieści „Na tropach przyrody” w centrum zainteresowania pisarza było łowiectwo jako takie; opisy przyrody stanowiły jedynie tło akcji. W nowelach „Na tropie przyrody” jest odwrotnie — prawie całą książkę wypełniają opisy leśnych krajobrazów i spotykanych przez bohaterów zwierząt. Mają one programowo budzić wrażliwość estetyczną młodego czytelnika i uświadamiać mu, że w przyrodzie panuje harmonijna jedność i równowaga biologiczna, której w żadnym wypadku nie można narużyć, ponieważ od niej zależy cała egzystencja człowieka.

²⁶ W. Korsak, *Leśne ognisko*. Wilno 1939, s. 70.

Ostatnia książka Korsaka, gawędy przyrodnicze pt. „Las mi powiedział...”²⁷, stanowi harmonijne połączenie literatury popularnonaukowej z beletrystyką. Dzięki temu pisarz rozszerzył krąg swoich czytelników — z zainteresowaniem przeczyta ją młodzież, jak i społeczeństwo dorosłe. Dla pierwszej grupy czytelników będą najważniejsze bezpośrednie spotkania człowieka ze zwierzętami, dla drugiej — rzetelna i szeroka wiedza o polskiej florze i faunie.

Narratorem książki, a zarazem rezonerem pisarza, jest profesor Grzegorz Rahoza, przyjaciel harcerzy z obozowiska wakacyjnego w Lubniewicach na Ziemi Lubuskiej. Każda z osiemnastu gawęd przepojona jest szczerą refleksją na jeden wielki temat: co przyroda daje człowiekowi i co w związku z tym powinien człowiek robić, aby spłacić jej dług. Apeluje do rozsądku i wrażliwości młodzieży, stawia przed nią obowiązek ochrony przyrody i miłości do człowieka. W ostatniej, tytułowej, noweli pisze: „Gdy ukochasz przyrodę — umiłujesz również ludzi, którzy mimo wszystko są jej nieodłączną częścią. A gdy umiłujesz ludzi, zyskasz i wśród nich szczerych przyjaciół, którzy również dopomogą ci nieść wielki ciężar życia, osłodzą niejedną smutną chwilę — może właśnie w tym czasie, gdy ze mną nie będziesz mógł obcować”²⁸.

Z książki „Las mi powiedział...” przebijają szczere podziwy dla bogactwa form życia. Poznajemy z niej wielką pasję poznawczą Korsaka, wyrażającą się m. in. w sumienności i dociekliwości badawczej. Widać w niej wyraźnie całą specyfikę pisarstwa autora, która polega przeważnie na ciągłym łączeniu przyrodniczych obserwacji z żarliwym liryzmem, spotykanym również w twórczości Juliana Ejsmonda, który przecież nie u kogo innego, ale właśnie u autora „Na tropie przyrody” nauczył się trudnej sztuki dostrzegania całej baśniowości puszczy i poznał niezwykły liryzm kulturalnego łowiectwa.

„Las mi powiedział...” jest niewątpliwie książką znaczącą w beletryście przyrodniczej lat sześćdziesiątych. Pisana z rozmachem, wyborną polszczyzną (przypominającą miejscami rozlewność stylistyczną Orzeszkowej), ożywiona licznymi wstawkami wspomnieniowymi, nie pozbawionymi momentów dramatycznych, budzi w czytelniku niezatarte wrażenia estetyczne i zmusza go do refleksji nad życiem w ogóle, jego sensem, przemijaniem i ciągłym odradzaniem się w coraz to innej postaci.

Prześliczne opisy przyrody (realistyczne, realistyczno-liryczne, liryczno-ekspresyjne, fabularne o charakterze reportażowym, opisy w akcji i kontemplacyjne) ukazują wielką różnorodność wrażeń zmysłowych czło-

²⁷ Dokładniejsza analiza tej książki ukazała się w *Przyrodzie Polskiej* 1970, nr 12, s. 16—18 (J. Oleksiński, *Kto pokocha przyrodę, nigdy nie będzie nienawidził człowieka*).

²⁸ W. Korsak, *Las...*, s. 206—207.

wieka w kontakcie z przyrodą. Właściwymi bohaterami są tu zwierzęta i drzewa, cała przyroda, przemawiająca do człowieka wszystkimi swoimi głosami. W takim ujęciu widać wyraźnie, że człowiek stoi znów przed koniecznością zbliżenia się do natury.

Korsak uczy nas dostrzegać i kochać w przyrodzie każdy jej szczegół, który może ucieszyć wszystkie zmysły człowieka, a wzrok i słuch przede wszystkim. Przez opisy rzeczy na pozór nieważnych dociera do istoty, do jądra życia. Ileż na przykład niekłamanego piękna wydobył on, opisując pospolitą polską sosnę, którą nazwał „najbliższą znajomą wśród drzew”. Obecny tu antropomorfizm przybliży czytelnikowi przyrodę, pozwala lepiej ją zrozumieć i dogłębniej poznać, rozbudza sferę emocjonalną i wzbogaca jego osobowość. Stąd właśnie wypływa doniosła funkcja poznawczo-dydaktyczna omawianej książki. Nic dziwnego, że Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zaleciło ją do bibliotek szkół wszystkich typów, począwszy od klasy VII szkoły podstawowej. Trudno więc zgodzić się z opinią Macieja Szybista, że „...dzisiejsi harcerze, jeżeli pójdą do lasu, to raczej będą tam szukać pozorowanych stanowisk rakiet balistycznych i przekazywać będą te wiadomości krótkofalówką do bazy”²⁹. Takiemu stanowisku zaprzeczają również współczesne żywe dyskusje na temat ochrony naturalnego środowiska człowieka i rozwój programowego ruchu turystycznego w szkołach. Dopiero w aspekcie tych spraw można zauważyć społeczną doniosłość pisarstwa Korsaka.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że we wszystkich jego książkach każde zwierzę ukazane jest na tle przyrodniczego krajobrazu, w szerokim kontekście całej przyrody. Gdy Wydawnictwo „Pojezierze” zwróciło Korsakowi uwagę, że zbyt liczne są opisy przyrody w jego przygotowywanej do druku książce pt. „O ptakach Warmii i Mazur”, zerwał umowę wydawniczą, stwierdzając: „Nie potrafię oddzielić żyjącego stworzenia od tła przyrody, z którą jest związane”³⁰.

W książkach Korsaka cietrzew, śpiewający swoją godową pieśń, podobny jest do człowieka. Ileż w nim szczęścia i dobroci! Na naszych oczach pękają jaja i stajemy przed największą zagadką natury: narodzinami życia. Z mieszanymi uczuciami dochodzimy do wniosku, że zwierzęta są czasem szlachetniejsze od ludzi. Książki Korsaka przenoszą czytelnika w świat prawdziwego piękna i prawdziwego dobra. O ich doniosłej funkcji społecznej świadczą liczne wypowiedzi ludzi wybitnych i zwykłych czytelników, reprezentujących kilka pokoleń Polaków. Zacytujmy niektóre z nich:

„Ja zaś — pisał w 1966 r. Józef Szczepkowski, redaktor naczelny

²⁹ M. Szybist, *Kto kocha przyrodę?* Życie Literackie 1970, nr 52.

³⁰ List W. Korsaka do Wydawnictwa Pojezierze z 5 XI 1962 r. Zbiory specjalne WiMBP w Zielonej Górze.

„Łowca Polskiego” — czytałem „Rok myśliwego” jako 11-letni chłopiec, marząc o wieku dojrzałym, kiedy te wszystkie polowania będę mógł sam przeżywać. Co więcej, zaważyła ona w jakiś zdecydowany sposób na moich przyszłych zainteresowaniach i sposobie pojmowania łowiectwa”³¹.

Prof. W. Goetel stwierdził: „Wszyscyśmy wyrosli w atmosferze pięknych książek Włodzimierza Korsaka — „Roku myśliwego” i „Na tropie przyrody”³².

Prof. Adam Krzanowski z Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN: „Odczuwam przyrodę w sposób podobny do Pana i czytanie książek Pańskich przeniosło mnie w zupełnie inny świat, tak inny od codziennej walki o szarą, nudną egzystencję!”³³.

„Podczas przeszło pięcioletniego życia za drutami — pisał poseł do Sejmu PRL mgr Józef Macichowski — książka Pańska „Rok myśliwego” pozwoliła nam zapomnieć o losie jeńca wojennego i przeniosła w czarną krainę lasów. Krążyła ona z ręki do ręki, z baraku do baraku”³⁴.

I na zakończenie znamienita wypowiedź dra medycyny Jerzego Szczepańskiego z Białej Podlaskiej: „Książka «Na tropach przyrody» pomogła mi nauczyć swoich synów patrzeć w odpowiedni sposób na las, wodę i ich życie”³⁵.

Przyroda w ujęciu Korsaka jest źródłem siły fizycznej i równowagi psychicznej. Ona czyni człowieka dobrym. Człowiek jest jej składową częścią i jej dopełnieniem; ona tkwi w nim samym, kształtuje jego życie, odczuwa go, wchłania w siebie, w swoją nieskończoność, przenika do głębi i oddaje światu bogatszego w przeżycia duchowe. Piękno, Miłość i Prawda, pisane wielkimi literami, mają dla niego znaczenie symboliczne i dosłowne zarazem; są one nierozłączne i wieczne, stanowią treść naszego życia, a daje nam je łaskawa Matka — Przyroda, o której człowiek musi zawsze pamiętać. Są to wartości niezastąpione, wskazujące kierunek naszej nieustannej działalności społecznej i pracy nad sobą.

³¹ J. Szczepkowski, *80-lecie urodzin Włodzimierza Korsaka*. Łowiec Polski 1966, nr 15, s. 15.

³² R. Berezia, op. cit.

³³ Autobiografia W. Korsaka...

³⁴ Tamże.

³⁵ List J. Szczepańskiego do W. Korsaka z 15 X 1970 r. Zbiory specjalne WiMBP w Zielonej Górze.